

## BALTIC PIPE: DLACZEGO TO NIE WYSZŁO W PRZESZŁOŚCI? [KOMENTARZ]

---

Obecnie trwające prace nad gazociągiem łączącym Polskę i szelf norweski to kolejna próba budowy takiej infrastruktury. Dlaczego poprzednie się nie udały?

### Rok 1991

Koncepcja dostaw gazu ze złóż norweskich pojawiła się krótko po przemianach ustrojowych z 1989 roku. Pierwsze rozmowy rozpoczęto jeszcze w roku 1991, rozpoczął je rząd Jana Krzysztofa Bieleckiego. W roku 1992 Ministerstwo Przemysłu i Handlu przygotowało raport, który projektował możliwości dywersyfikacji dostaw gazu do 2010 roku, w którym Norwegia była jednym z najistotniejszych kierunków pozyskania błękitnego paliwa. Jednakże plany te upadły wraz z podpisaniem umowy gazowej z Rosją w 1993 roku.

### Rok 1997

Pomysł dostaw gazu z Norwegii powrócił w roku 1997, kiedy to konsorcjum złożone m.in. ze spółki Statoil zaproponowało dostawy gazu nad Wisłę poprzez Niemcy. Służyć miał do tego dodatkowy gazociąg łączący polski i niemiecki system gazowy. Jednakże dywersyfikacja tym sposobem była wątpliwa. Handel miał się odbywać na zasadzie tzw. swapu, czyli wymiany. Norwegowie faktycznie tłoczyliby gaz do Niemiec, a do Polski trafiałby gaz Rosyjski, w takich samych wolumenach, w jakich do RFN płynąłby norweski. Warszawa zabiegała wtedy o budowę gazociągu po dnie Bałtyku, co spotkało się z mieszanym odbiorem po stronie Norwegów.

Ostatecznie w 1999 roku rozpoczęto rozmowy w sprawie budowy takiego połączenia. Rozważano dwa warianty trasy: wokół wybrzeży Danii lub po jej terytorium. 4 października 2000 roku przedstawiciele PGNiG oraz norweskiego Statoil i duńskiego DONG podpisali porozumienie w sprawie budowy gazociągu bałtyckiego (który miałby być gotowy w 2003 roku), a rok później deklarację oraz kontrakt w sprawie dostaw gazu do Polski.

Niestety, działania te zostały pogrzebane przez rząd Sojuszu Lewicy Demokratycznej, którego nieformalnym doradcą był biznesmen Aleksander Gudzowaty, lobbujący za budową gazociągu do Niemiec. SLD unieważniło umowę z Norwegami tłumacząc się obawami przed nadmiarem gazu.

### Rok 2009

W roku 2009 pojawiła się koncepcja budowy gazociągu Skanled, który miał biec z Norwegii do Danii i Szwecji. Polska upatrywała w nim szanse na połączenie z norweskimi złożami. PGNiG włączyło się nawet w konsorcjum realizujące ten projekt. Liczono na dostaw w wysokości ok. 2,5 mld metrów sześciennych rocznie. Projekt został jednak zawieszony z uwagi na światowy kryzys gospodarczy.

## Rok 2015

Najnowsze prace nad budową gazociągu biegnącego do złóż norweskich rozpoczęto w 2015 roku. Pieczę nad przedsięwzięciem sprawuje minister Piotr Naimski. W 2016 roku Gaz-System i Energinet przygotowały studium wykonalności dla projektu Baltic Pipe. Rok później odbyła się procedura Open Season, służąca do rezerwacji przepustowości gazociągu. Do drugiego wiążącego etapu tej procedury przystąpiło Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo. Spółka ta zarezerwowała 8,1 mld metrów sześciennych przepustowości Baltic Pipe.

W roku 2019 podmioty zaangażowane w projekt przygotować mają wszystkie niezbędne analizy techniczne dotyczące komponentów projektu. Wtedy też w poszczególnych krajach przedłożony zostanie Raport Oceny Oddziaływania na Środowisko. Również w przyszłym roku ruszyć mają przetargi na dostawy i wybór wykonawców robót budowlanych. Na lata 2020-2022 przewidziano budowę wszystkich pięciu części składowych projektu Baltic Pipe.

Cała magistrala ma zostać oddana do użytku jesienią 2022 roku. Wtedy też wygasa obecnie obowiązujący kontrakt na dostawy gazu z Rosji, zawarty w formie aneksu do umowy z 2010 roku.

Baltic Pipe to dla Polski projekt bez wątplenia strategiczny – możliwość sięgnięcia po błękitne paliwo z Norwegii warunkuje zerwanie gazowych więzów handlowych z Rosją, które są dla Warszawy dużym ciężarem. Obecna umowa na dostawy surowca z Gazpromem jest niekorzystna nie tylko ze względu na specyficzne warunki i formułę cenową, ale też ze względów politycznych – jak powiedział były prezes PGNiG Piotr Woźniak, ok. 20-30% kwoty, jaka była płacona Rosjanom z tytułu rachunku za gaz przeznaczana była na finansowanie rosyjskich sił zbrojnych. Nie sposób też pominąć siatki zależności, którą Moskwa zbudowała w oparciu o dostawy swych surowców energetycznych, a której moc boleśnie odczuli niedawno Białorusini.

Biorąc pod uwagę znaczenie, jakie projekt Baltic Pipe ma dla Polski i całego regionu Europy Środkowej (projekt ten wpasowuje się bowiem w plany utworzenia sieci połączeń gazowych w obrębie tzw. Trójmorza, które mogą służyć jako sposób na zabezpieczenie obszaru przed wpływami energetyczno-politycznymi Rosji), wypada jedynie mieć nadzieję, że determinacja i współpraca stron zaangażowanych w polsko-duńsko-norweski projekt będzie stała na wysokim poziomie przez cały okres jego realizacji.

W pracy nad artykułem korzystano z opracowań:

*A. Zawisza, „Gaz dla Polski. Zarys historii sektora gazu ziemnego w ostatnich dwóch dekadach w Polsce”, Instytut Sobieskiego, Warszawa 2011, str. 10*